Rok V. 1858. № 43.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

LISTA VII.

składek wniesionych do kassy c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego na szkołę praktyczną gospodarstwa wiejsk.

Złożone JW. Prezesowi Michałowi Badeniemu.

Benoë Atanazy Czł. Tow. właśc. dóbr Niegowici w obw. Bocheńs. złożył czysty dochód z balu danego w Szczawnicy i z kwesty góralskiéj, mianowicie:
Z zebranéj kwoty . . . w bank. austr. złr. 181 kr. 36
Wydano na koszta zabawy złr. 25 kr. 18
Wy Juwenal Boczkowski poborca Towarzystwa odebrał na wydane przez siebie Dowody Udziału osobno, płacącym złr. 10 i wyżéj, z czego w swym czasie zda szczegółowy rachunek . . . . . . złr. 55 kr. — „ 80 „ 18
W. Benoë złożył zatém gotówką w ban. a. złr. 101 „ 18
tudzież: dukatów złotem 3.
talarów prus. sr. 2.
talar sask. srebr. 1.
W papierach banku polsk. złpol. 33 gr. 10.
Srebrem rubli . . . . 2.
Monetą polską srebrną złpol. 5.

W Biórze Towarzystwa:

Przewielebny X. Józef Alojzy Pukalski Biskup Dyecezji Tarnowskiéj, Czł. honor. Towarzystwa . . . . . . w bank. austr. złreńsk. 50
Thieriot Albert Czł. Tow. c. k. Radca Leśny . . . . „ 10
Stonawski Jędrzéj c. k. Nadleśniczy w Byczynie 3
Lebowski Oswald właśc. dóbr Woli-Przemykowskiéj w obw. Bocheń. w Obligac. pożyczki narodow. . . . . złreńsk. 40
(jako składka powtórna do któréj się zobowiązał w Liście I.)

Zebrane i nadesłane przez Czł. Tow. Michała Toczyskiego.

Toczyski Michał Czł. Tow. właśc. dóbr Podleszan w obw. Tarnowskim w b. austr. złreńsk. 25
Suchorzewski Ignacy Czł. Tow. właśc. dóbr Mielca . . . . „ 25
Trojacki Bruno Czł. Tow. właścic. dóbr Pniowa . . . . „ 20
Br. Konopka Ignacy Czł. Tow. dzierżawca Nagoszyna . . . . „ 10
Broniewski Roman Czł. Tow. dzierżawca Przybysza . . . . „ 20
Hr. Lanckoroński Wiktor Czł. Tow. właśc. dóbr Woli-Wadowskiéj . . . . . . „ 10
Pokusiński Józef Czł. Tow. dzierż. Kiełkowa . . . . „ 2
X. Jurczak Jan proboszcz w Książnicach „ 1
Trzecieski Alexander właśc. dóbr Woli-Mieleckiéj . . . . „ 5
Jawornicki Roman właśc. dóbr w Królest. polskiém . . . . „ 2
Błaszczykiewicz Antoni w Dąbrowie Osuchowskich . . . . „ 1
Schaffer Jan w Trzcianie . . . . „ 3
X. Grzynowicz Antoni proboszcz w Zasowie „ 2
X. Piotrowski Erazm proboszcz w Przecławiu . . . . „ 3
Wisłocka Eufemia właśc. dóbr Wadowic . „ 5
Ochocki Wacław właśc. dóbr Budzienik . „ 3

Zebrane i nadesłane przez Czł. Tow. Wincentego Fedorowicza.

Zaklika Edward właśc. dóbr Hawłowic-górnych w obw. Rzeszowskim w b. aus. złreńsk. 10

Kotkowski Apolinary Czł. Tow. właśc. dóbr Hawłowic-dolnych . . . . złreńsk. 15
X. Boczkowski Ludwik kanon. i proboszcz w Przeworsku . . . . „ 10
Wojtkowski Adolf Czł. Tow. dzierżawca Żurowiczek . . . . „ 10
Terlecki Marcelli właśc. dóbr Cieszacina „ 10
X. Stroński Michał proboszcz w Krzeczowicach . . . . „ 1
X. Waligórski Jan proboszcz w Pruchniku „ 5
Łastawiecki Jan właśc. dóbr Sieteszy . . „ 7
Łastawiecki Antoni właśc. dóbr Lipnika . „ 7
Oraczewski Wacław dzierżaw. Pantalowic „ 2
X. Kluczycki Jakób proboszcz w Pantalowicach . . . . „ 3
Wolski Ignacy dzierżawca Łopuszki. . . „ 5
Hr. Dembiński Eustachy właśc. dóbr Nienadowa . . . . „ 5
Runge Ferdynand Czł. Tow. rządca dóbr Zarzecza . . . . „ 5
X. Ufryjewicz przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu . . . . „ 5
X. Gorecki Józef proboszcz w Sieteszy . „ 5
X. Sołtysik Jędrzéj proboszcz w Chłopicach . . . . „ 2
Bokiewicz Konstanty dzierżawca Gorliczyny . . . . „ 5

Zebrane i złożone przez Czł. Tow. Juliana Kirchmejera.

Rudowski Władysław właściciel dóbr Mistrzowic w W. X. Krakowskiém w b. a. złreńsk. 10
X. Pinderski Robert Czł. Tow. przeor XX. Cystersów w Mogile . . . . „ 20
X. Szczepanowski Tomasz proboszcz w Mogile . . . . „ 10
Swoboda Wacław właściciel młyna w Mogile . . . . „ 15
X. Górnicki Leopold Czł. Tow. proboszcz w Pleszowie . . . . „ 10
Bieńkowski Adolf właśc. dóbr Batowic . „ 15
X. Janutka Walenty Czł. Tow. dziekan i proboszcz w Ruszczy . . . . „ 10
X. Waligórski Jan proboszcz w Raciborowicach . . . . „ 2
Wasserberg Salomon handlarz zboża w Krakowie . . . . „ 3

Zebrane i złożone przez Czł. Tow. Oswalda Lebowskiego.

Günther Alexander Czł. Tow. właśc. dóbr Dołęgi w obw. Bocheńskim w bank. aus. złreńsk. 12
Chrzanowski Wojciech właśc. dóbr Popędzyna . . . . „ 12
X. Ujejski Paweł proboszcz w Zaborowie „ 5
X. Goliński Marcin proboszcz w Borzęcinie „ 1

Zebrane pomiędzy oficyalistami dóbr Łancuckich i Leżajskich i nadesłane przez p. Alexandra Tarłowskiego z Łancuta.

Stęchliński Kazimierz Czł. Tow. w b. aus. złreńsk. 20
Beer Franciszek . . . . „ 2
Bielecki Ludwik . . . . „ 1
Bieniewski . . . . „ 1
Dziubiński Klemens . . . . złreń. 2 kr. —
Fleszar Tomasz . . . . „ 1 „ —
Gadziński Antoni . . . . „ 1 „ —
Gałziński Felix . . . . „ 1 „ —
Gasperski Ludwik . . . . „ 1 „ —
Gajewski Ignacy . . . . „ — „ 30
Gebauer . . . . „ 1 „ —
Grocholski Antoni . . . . „ 2 „ —
Gruszczyński Jan . . . . „ — „ 30
Henzel Henryk . . . . „ 2 „ —
Hryczyk Jakób . . . . „ — „ 30
Jabłoński Leopold . . . . „ 2 „ —
Jabłoński Karol . . . . „ — „ 30
Koczyński Antoni . . . . „ 1 „ —
Kopystyński Romuald . . . . „ 1 „ —
Kocyan Onufry . . . . „ 1 „ —
Lewkowicz Michał . . . . „ 1 „ —
Madejski Stanisław . . . . „ 5 „ —
Madejski Felicjan . . . . „ 5 „ —
Madejski Henryk . . . . „ — „ 30
Machniewicz Jan . . . . „ 1 „ —
Nowakowski Edward . . . . „ 1 „ —
Olszewski Emil . . . . „ 1 „ —
Orłaś Józef . . . . „ — „ 30
Osadziński Felix . . . . „ 1 „ —
Rainfus Józef . . . . „ 2 „ —
Seredyński Zenon . . . . „ 2 „ —
Stawski Wincenty . . . . „ 1 „ —
Truszkowski Jan . . . . „ 1 „ —
Tarłowski Alexander . . . . „ 5 „ —

Summa listy VII. w gotowiznie złr. 608 kr. 18
w obligac. pożyczki narod. „ 40 „ —
w papier. banku polsk. . złp. 33 gr. 10
w złocie . . . . . duk. 3
w talarach prusk. srebr. talar. 2
w talarach sask. srebr. . talar. 1
w rublach ross. srebr. . . rubs. 2
w monecie polsk. srebr. złp. 5

Dodawszy do tego summę listy I, II, III, IV, V i VI wniesiono dotąd ogółem:

w gotowiznie . . . . . . złr. 5,305 kr. 12
w oblig. indemniz. . . . „ 12,900 „ —
w oblig. pożycz. narod. . „ 360 „ —
w papier. banku król. pol. złp. 1,474 gr. 20
w listach zast. król. pol. „ 1,000 „ —
w złocie . . . . . duk. 3
w talarach prusk. srebr tal. 2
w talarach sask. srebr. . tal. 1
w rublach srebr. ross. . . rub. 2
w monecie pols. srebr. . złp. 5

Kraków d. 1 grudnia 1858 r.

Z c. k. Towarz. gosp. roln. Krakowskiego.

Prezes
Michał Badeni.

Sekretarz
Marcelli Jawornicki.

ODPOWIEDŹ
na artykuł pana Albina Kohna
pod tytułem:
„PRÓBA NARZĘDZI ROLNICZYCH“
odbyta d. 25 czerwca 1858 r. na gruntach folwarku Wawrzyszewa.

(*Dalszy ciąg zob. Nr. 42 Tygodnika.*)

Daléj idzie krytyka pługów. Którekolwiek z nich tylko przez p. Ostrowskiego sprzedawane nie są, rozumié się iż są nieodpowiedne celowi: a między innemi sprawozdawca tak mówi:

„Bierzemy tu zaraz pług p. Cichowskiego, który, mimo korpusu żelaznego, pokrewieństwa z poprzedzającym (starym Marymonckim) wyrzekać się nie może. „Jako pług dwukoleśny przedstawia większe tarcie, a „więc już z tego względu więcéj potrzebuje siły pociągowéj. Lecz nie zważając już na to, ma ten pług „wadę ważniejszą; regulator głębokości w kształcie zębów do grządzieli przybity, daje wprawdzie możność „zagłębiania go dowolnie, lecz regulator szerokości nie „pozwala robić z niego wielkiego użytku. Tym regulatorem bowiem jest tylko listwa wystająca z buszki „(deski na któréj grządziel spoczywa), i tym sposobem „pług z natury swojéj tylko skiby dwojakiéj szerokości orać może, głębokość zaś skib nie da się uszykować normalnie do szerokości jak 2 : 3. Obok tego ma „jeszcze to wspólne z poprzedzającemi, że skiby niedokładnie i niejednostajnie odwraca, że brózdy gładko nie zbiera, i w rękach oracza niedbałego ściany „nieprostopadłe zostawia; owszem były w niektórych „miejscach wiszące, t. j. z wierzchniéj warstwy ziemi „mniéj było zebrane niż ze spodniéj. Bardzo wielu „jeszcze ulegać musi zmianom, nim dojdzie do doskonałości. Trzymamy się tu własnych słów p. Cichowskiego, że to narzędzie najlepsze, które najmniéj siły „absorbuje, gdyż jeszcze nie przyszedł czas, w którym „koty będą mogły służyć do zaprzęgu.“

Na powyższe więc uwagi kategorycznie odpowiadam. Co do regulatorów kółkowych lub bezkółkowych, jest to rzecz zależna głównie od woli kupującego i następujących okoliczności, które na tę wolę wpływać winny. Pługi bezkółkowe wymagają większéj nierównie ze strony orzącego umiejętności i uwagi; przy płaskiéj orce z większą bez porównania łatwością z ziemi za lada przeszkodą wyskoczyć mogą, a o tyle mniéj kosztują, o ile wartość przodka kółkowego przewyższa wartość regulatora jaki mają. Pługi kółkowe wymagają nierównie mniéj ze strony oracza znajomości, i przy najpłytszéj nawet orce regularnie postępują w ziemi. Zdanie, jakoby z powodu kółek więcéj potrzebowały siły, jest fałszywe: potrzeba tylko, aby tak były regulowane, iżby środek oporu, wierzch osi i punkt uczepienia zaprzęgu znajdowały się na jednéj linji, a wtedy żadne ciśnienie niepotrzebne i powodujące stratę siły na przodku, nie będzie miało miejsca. Z tego to powodu i w ogóle z przyjętéj mniéj więcéj w praktyce długości zaprzęgu wynika, że kółka nie powinny być zbyt wysokie, a wtedy, skracając stosunkowo zaprząg, dojść możemy do takiego punktu, w którym się nam przodek wraz z kółkami podniesie, czyli pług kółkowy w działaniu swojém na bezkółkowy się zamieni. Otóż ten to punkt uczepienia zaprzęgu, w którym kółka poczynają mieć dążność do podnoszenia się w górę jest właśnie najstosowniejszym; powiększenie zaś siły, z tego jedynie powodu wynikające, że pług z kółkami o kilka lub kilkanaście funtów więcéj waży od pługa z regulatorem, w praktyce prawie za żadne uważać można. Z tego więc co powiedzieliśmy wynika, że ani kółka, ani regulator, żadnéj wyższości pługowi jednemu nad drugi, przy tym samym pod innemi względami układzie, nie nadają, ale są jedynie, jak powiedzieliśmy wyżéj, wypływem woli kupującego, do któréj wyrabiający pługi stosować się winien i zawsze obadwa te rodzaje posiadać.

Co do regulacji pługa na szerokość skiby, o któréj autor artykułu wspomina, jest to rzeczywiście błąd, nie tylko przez niego samego, ale i przez wielu innych, którzy również niezgłębili téj rzeczy, dość często powtarzany; a co natychmiast będę się starał, o ile można bez rysunku, dowieśdź.

W ogólności, każdy pług przeznaczony jest przez jego twórcę do brania skib takiéj szerokości jak szeroki jest lemiesz, mierząc go na prostopadłéj spuszczonéj od jego lewego krańca do linji strzały; węższą więc skibę każdym pługiem brać można i żadnéj na to regulacji nie potrzeba; a doświadczenie uczy, że nawet i szerszą cokolwiek, byle nie przestąpić w tém pewnéj granicy, również bez żadnéj regulacji brać można, ponieważ niepoderżnięta reszta się oderwie, a mimo to, skiba dobrze odwrócić się może: regulować zaś niby na szerszą skibę, wedle zdania niewnikających w to głębiéj, jest to wykręcać pług grządzielem na lewą stronę, w skutek czego przekątna lemiesza, zmieniając swe położenie względem kierunku siły pociągowéj, brać może niejako szerszy pas ziemi. Ale szanowny autorze! jakimże sposobem pług poprawny, mający stale i w jednym kierunku przymocowany krój, mógłby w podobny sposób działać, nie prując, ale na pół bokiem przeciskając się przez ziemię?

Racz zrobić sobie tylko dokładny rysunek jakiego zechcesz pługa, następnie wykręć go także w żądany sposób na rysunku, i zastanów się cokolwiek nad tém wszystkiém, a najlepiéj przekonasz się, równie jak każdy z czytelników przekonać się może, o owéj mniemanéj regulacji na szerokość skiby, któréj brak zarzucasz krytykowanemu przez ciebie pługowi. Wszakżeż,

*

warunkiem dobréj orki jest, aby płaszczyzna strzały szła zawsze za kierunkiem siły pociągowéj i nigdy z niego zbaczać nie może; a jeśli przy wyjmowaniu ostatniéj skiby, tak zwanéj zwykle *podwyjmą*, zapuszcza się pług nieco głębiéj i wykręca rzeczywiście grądziel na lewą stronę, to bynajmniéj nie dla tego się czyni, aby brać skibę szérszą, ale dla tego, że parcie boczne ziemi, nie znajdując w tym razie odpowiednego ze strony strzały oporu, skoro tylko pług w ruch wprowadzonym zostanie, wykręci go napowrót do właściwego, w jakiém iść musi położeniu: i otóż skiba mieć będzie szerokość tę samą jaką mieć zawsze powinna. Jedne tylko ruchadła, to jest pługi krótkie i nie mające kroju, mogłyby w tym względzie mały stanowić wyjątek.

Co do innych niedokładności krytykowanego pługa, zastanawiać się nad niemi nie będę, dla ważnéj dość przyczyny, którą poniżéj wspomnę; ale o własnych moich słowach, jakie podobało się p. Kohnowi w me usta wmieścić, muszę słów kilka powiedzieć.

Że to narzędzie najlepsze, które najmniój siły absorbuje, tego nigdy nie mówiłem i mówić nie mogłem, bardzo różne od p. Kohna mając owszem w tym względzie zdanie. Com wtedy mówił, pamiętam, a więc i teraz powtórzę. Oto, że dziwnie jest rozpowszechnioném pomiędzy wielu gospodarzami mniemanie, jakoby dobroć narzędzia zależała od małéj jedynie siły pociągowéj jakiéj wymagać powinno, a co bardzo znajduję fałszywém. Siła bowiem musi być równa oporowi, a opór zależy głównie od dwóch rzeczy, to jest od rodzaju gleby w jakiéj orzemy i od massy poruszonéj ziemi, i to jeszcze nie w stosunku prostym, ale jak angielscy utrzymują agronomowie w stosunku kwadratów z głębokości; zkąd wynika, że np. dwa razy głębsza orka, przy równych zkąd inąd okolicznościach, to jest w téj saméj glebie, temi samemi pługami i téj saméj szerokości skiby, wymagałaby już 4 razy większéj siły pociągowéj. Przedewszystkiem zatém, nie na siłę, ale na dokładność roboty i massę poruszonéj narzędziem ziemi uwagą naszą zwracać powinniśmy. Nie zdaje mi się nigdy, aby różnica w sile pociągowéj, z konstrukcji tylko saméj narzędzia wynikająca, a zwłaszcza w narzędziach już poprawnych i na zasadach gruntownéj teorji zbudowanych, mogła być tak wysoką, iżby jéj oszczędność na uwagę zasługiwać miała. Są nawet niektóre narzędzia, o których z góry śmiało powiedzieć można, iż jeśli tylko małéj potrzebują siły, to z pewnością nie wiele warte; jest to bowiem najjaśniejszym dowodem, iż nie poruszają ziemi, ale po prostu są tylko przez bydlęta wleczone. Do takich narzędzi policzylibyśmy np. wszystkie rodzaje drapaczy, extyrpatorów i t. p., których przeznaczeniem jest uprawiać znaczne przestrzenie ziemi. Siłę siłą tylko pokonać można. Otóż w tém miejscu właśnie powiedziałem do jednego z dobrze znajomych, obok mnie idącego, w sposób naturalnie żartobliwy, że napróżno marzyłoby się komu o wynalazku pługa któryby mógł orać kotami. Powiedzenie to półgłosem, w takich warunkach i na ucho dobrze zaufanéj sobie osoby, nie miało nic ani zdrożnego, ani nieprzyzwoitego nawet; ale inaczéj rzecz się ma z powtórzeniem i wydrukowaniem tych słów przez szanownego autora po wszystkich pismach, do których tylko przystęp mógł znaleźć. Zbyt tu jest widoczném szyderstwo i chęć wystawienia mnie na pośmiewisko publiczności. Snać z jednéj strony dobrą widać miał p. Kohn uwagę i dobre ucho, skoro te wyrazy dosłyszał; to téż tém bardziéj mnie zadziwia, że nie dosłyszał innych a nierównie ważniejszych, w których była mowa o przystawionych przezemnie narzędziach. Wiedzcie bowiem szanowni czytelnicy, że wszystko cokolwiek w tém miejscu powiedziałem, dotyczyło jedynie rozbioru fałszywych zdań krytyka, ale nie obrony narzędzia, którego wcale na próby nie dostawiałem. Tak jest a nie inaczéj, żaden pług przezemnie przystawionym nie był, i nikt mi go téż rzeczywiście z innych sprawozdawców, ani gazety Rolniczéj ani Roczników Towarzystwa naszego, nie przypisał. Wprawdzie była jeszcze o nim wzmianka i w Korrespondencie przy Gazecie Warszawskiéj wychodzącym, lecz to z tegoż samego źródła; i tam albowiem chciał p. Kohn ze swoim artykułem trafić, ale niestety! nie bardzo mu się powiodło, bo redaktor, będąc obecny próbom, chociaż także z natury swego powołania więcéj teoretyk niż praktyk, poruczony mu artykuł wedle swego widzimisię przerobił, ten jeden tylko fałsz zostawując, a i to nawet wkrótce potém przez niego odwołaném zostało.

Szanowni czytelnicy! odwołuję się do was samych, na jaki rachunek panu Kohnowi mam to fałszywe przypisanie i zkrytykowanie narzędzia, któregom wcale nie dostawiał, policzyć?... Może zechce on włożyć to na rachunek pomyłki; ale czyż podobna pomyłka mogłaby być przez bezstronnego sprawozdawcę i surowego badacza prawdy popełnioną?..... Osądźcie sami jak chcecie, a tymczasem wróćmy do rzeczy.

W dalszym więc ciągu, p. Kohn pochwaliwszy znów kilka pługów ze sprzedawanych przez p. Ostrowskiego, między innemi ten nawet, o którym sam się wyraził *„że nie znalazł wcale amatorów pomiędzy przybyłemi gośćmi,“* i dawszy w tém miejscu przytyk do *zasad konstrukcji płaszczyzn hyperboloidycznych i linji trygonometrycznych*, przytyk, którego nie chcąc być zbyt rozwlekłym, rozbierać nie będę, tém więcéj, że zapewne nie potrafiłbym nawet dać się mu w tym względzie zrozumieć — sądzę bowiem, iż uczyć p. Kohna teorji pługów, która przez tyle lat się kształci i jeszcze może do doskonałości nie doszła, byłoby już za późno, gdyby ją zaś posiadał i rozumiał, to zdaje mi się, iż żadną miarą z szykaną jéj występowaćby nie mógł — w dalszym więc mówię ciągu, w następny sposób autor swą krytykę prowadzi:

„Aby na raz ukończyć rzecz o pługach, opuścimy

„chwilowo próby czynione zgłębiaczami, dając rezul„tat odbytych doświadczeń
„z pługiem czteroskibowym p. Cichowskiego przeznaczonym do podorywania oziminy. Bierze on 4 ski„by łokieć szerokie, a $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ a nawet 4 cale głę„bokie. Konstruktor jego chwalił się, iż może nim za„gony ośmioskibowe zorać, obracając dwa razy tylko. „Zgoda na to, bo widzieliśmy że tak jest rzeczywiście; „lecz na cóż nam koniecznie zagony, przy których zna„czna część roli bez procentów leży? Szan. p. Cichow„ski byłby lepiéj objaśnił wartość pługa swego pomy„słu, gdyby go był przedstawił jako narzędzie zdatne „do wszelkiego rodzaju orki, mianowicie do przykry„cia siewów. Lecz i tutaj nie wytrzyma porównania „z pługiem trzyskibowym z fabryki Cegielskiego „do przykrycia siewów. Mimo to, że tylko 3 skiby „bierze, a więc mniejszą liczbę płaszczyzn oporu przed„stawia, orze 27 cali szeroko, na 3 do 4 głębokości. „Przytém jest lżejszy, bezkoleśny, para bydła pocią„gowego dobréj tuszy i chłopak wystarczają aby nim „kierować, gdy tymczasem p. Cichowski oświadczył, iż „do jego czteroskibowca, orzącego tylko cali 24, czte„rech potrzeba wołów i t. d.“

Otóż zapytuję szanownych czytelników, czyli w samym zaraz początku tego opisu nie uderza w oczy nielojiczność konkluzji przez p. Kohna wyprowadzonéj. Cóż bowiem za związek ma i mieć może sposób orania w zagony i rojące się ztąd w myśli autora straty procentów, z przedstawionem przezemnie narzędziem?.. Wszakże wiadomo wszystkim, że każdym bez wyjątku pługiem nierównie trudniéj jest orać w zagony niż gładko; jeżeli zatém oświadczyłem (co bynajmniéj także chwalbą nazywać się nie mogło), iż płużkiem tym można orać w zagonki, to jedynie w tym celu, aby dać dowód dokładności konstrukcji tego narzędzia, które, acz w trudniejszych znajdując się okolicznościach, jednak celowi swemu odpowié, tém więcéj i pewniéj zatém odpowiedzieć mu może im większe ułatwienie mieć będzie. Wszak uprawa w zagony lub na gładko od woli tylko gospodarza zależy, zbyt zaś daleko posunęlibyśmy się, chcąc tę zupełnie odrębną kwestję przy próbie narzędzi rolnych rozbierać.

Na zarzut zaś, *iż lepiejbym uczynił, przedstawiając mój płużek jako zdatny do wszelkiego rodzaju orki,* odpowiadam wprost przez porównanie: iż nie uczyniłem tak, dla tego, aby się nie znaleźć w położeniu owego kramarza, który chcąc zwabić przechodnia, obiecuje mu, iż wszystko co tylko na świecie chcieć może, w jego kramie dostanie, a kiedy ten wejdzie i zapyta o przedmiot, odbiera dopiero odpowiedź, iż w sklepie właśnie tego tylko jednego brakuje. Jakimże czołem śmiałbym rekomendować moj czteroskibny płużek *jako zdatny do wszelkiego rodzaju orki*, kiedy sam tylko do przykrycia siewów go używam? tak go też przedstawiłem, a widać, że i uwagi p. Kohna rekomendacja ta ujść nie musiała, skoro w pierwszym zaraz wierszu mówi: *„z płużkiem przeznaczonym do podorywania oziminy.“* A zresztą ja wolę zawsze téj się trzymać zasady, aby mniéj obiecywać niżby rzeczywiście można. Wszak ten sam płużek najlepszy już dał tego dowód, kiedy nim na Wilanowskich polach orano zapérzony odłóg, a jednak i tak szedł dobrze.

Teraz rozbierzmy jego porównanie z płużkiem trzyskibowym, sprzedawanym przez p. Ostrowskiego. Rzecz dziwna, że zawsze prawie to co p. Kohn kładzie za wadę, ja uważać muszę za zaletę; jakoż w saméj rzeczy, cóż należy zawnioskować z tego, że w trzyskibowcu p. Ostrowskiego trzy lemiesze sześcio-calowe przewrócą 27 cali ziemi? Otóż to, że gdy na każdy z nich wypada wzruszyć cali 9, a tylko 6 wzruszyć może, więc widać iż 3 cale pozostaje przykrytéj pod spodem calizny, na któréj téż i ziarno w nierównéj, bo w podwójnéj ilości leży, a czego właśnie przy użyciu mojego płużka żadnym sposobem być nie może; lemiesiki albowiem jego, mając po 6 i biorąc po tyleż cali ziemi, nie tylko że nic nie pozostawiają calizny, ale nadto najakuratniéj każdy z nich z kolei w to miejsce składa oderżniętą skibę, zkąd ją poprzedzający oderżnął. Jest to już minimum drobności skib, chcąc by orka do 4 cali głębokości dochodzić mogła. O kółkach już mówiliśmy wyżéj; zaś co do siły, że mój więcéj jéj od 3 skibnego potrzebuje, odpowiedź równie już za wyłożoną powyżéj, mówiąc o potrzebie stosownéj siły, uważać można: i tu właśnie praktyka słowa moje potwierdza; bo chociaż trzechskibowiec zajmuje na oko 27 cali ziemi, jednak porusza tylko 18, a tém samém nic dziwnego, że o $\frac{1}{3}$ część, (przy tych samych zkąd inąd okolicznościach) mniéj siły potrzebować musi od mego 4skibowca, biorącego i poruszającego w zupełności cali 24.

W przeglądzie rolniczym p. Kohn jeden jeszcze zarzut mojemu płużkowi zrobił, oto, że w orce nim *skiba na skibę zachodzi, a czego 3skibowiec nie pokazał.* Zbyteczném już widzę bronić się tu od najwidoczniejszéj zalety, jaką mi niechcący pod tym względem udzielił; pragnąc zaś prędzéj rzecz zwrócić na właściwe jéj pojęcie odpowiadam: że ponieważ trzyskibowiec skiby na skibę nie zakłada, jest to najjaśniejszym dowodem, iż pod nimi tak zwane *podwałki* czyli calizna znajdować się musi; co téż już rzeczywiście i na innéj drodze rozumowania wykazaném zostało. Tym to nawet, a nie innym sposobem, poznajemy wszyscy co żelaznych używamy pługów, czyli nas parobcy nie oszukują i nie zostawiają wzwyż rzeczonych podwałków.

(*D. c. n.*)

Jeszcze „O plantacji buraków“

Ignacego Maciejowskiego,

jako odpowiedź

na uwagi krytyczne Władysława Podolskiego w N. 40 z b. r. *Tygodnika rolniczo-przemysłowego* pomieszczone.

Krytykę wypowiedzianą z godnością, w której traktuje się o przedmiocie naukowym, nie zaś o osobistości autora, pojmuję, i dla tego też uważając pismo p. *Władysława Podolskiego* umieszczone w N. 40 *Tygodnika rolniczo-przemysłowego* za głos krytycznego sądu z umiarkowaniem wypowiedziany, uważam się w obowiązku przedstawić raz jeszcze przed oczy czytającego ogółu kwestję ważności dziełka p. *Maciejowskiego* „O plantacji buraków.“ Raz dla tego aby ponieść słowo obrony w sprawie poprzedniéj mojéj recenzji, powtóre aby na tle porównania zarzutów moich z obroną p. *Podolskiego* uwydatnić bliżéj jeszcze ważność pracy p. *Maciejowskiego.* — Lecz przedtem niech mi tu wolno będzie rzucić kilka słów ogólnych dla wzajemnego zrozumienia się niezbędnych.

Nie jestem i nie byłem plantatorem buraków, a zatém w pierwiastkowéj recenzji mojéj w N. 35 *Tygodnika rolniczego* umieszczonéj, oceniałem dzieło p. *Maciejowskiego* bardziéj ze stanowiska naukowego; mogłem się przeto pomylić w uznaniu praktycznéj wartości „*plantacji buraków*,“ jako przewodnika dla plantatorów, i przyznaję czyli raczéj czynię sobie sam ten zarzut; a napisanie recenzji o dziele p. Maciejowskiego tém usprawiedliwiam, iż chciałem podnieść ze stanowiska teorji ważność jego publikacji. Robiłem więc uwagi krytyczne, które bynajmniéj pracy p. M. nie osłabiały Wyświetlenie mylnéj strony mych zarzutów przedsięwziął p. *Podolski*; ja się w ten sposób bronię: — Zarzuca mi p. *Podolski*, że nie miałem cierpliwości przeczytać całego ustępu *o guanie*; odpowiadam, że skoro prowadziłem korrektę *plantacji buraków*, niepodobieństwem było nie czytać rękopismu i to niejednokrotnie w całości. Uwaga zaś moja do p. *Maciejowskiego* skierowana, aby podawał nazwiska wsi w których tak lub owak uprawiają buraki, odnosiła się nie do samego traktatu o guanie, lecz raczéj do całego dziełka, bo zdaniem mojém kiedy się mówi o doświadczeniach praktycznych krajowych, lepiéj byłoby dla czytelnika interesowanego, gdyby idąc za skazówką autora, miał możność naocznego przekonania i nauczenia się tego lub owego sposobu obchodzenia się z burakami. Dobrze życząc autorowi uczyniłem tę uwagę, aby przy drugiém wydaniu korzystał z niéj jeżeli chce, aby praca jego była prawdziwym przewodnikiem praktycznym dla plantatorów buraków. Zdanie moje potwierdził p. *Kohn* w recenzji dziełka p. Maciejowskiego (patrz *Przegląd rolniczy* przy Kronice warszawskiéj N. 33 z b. roku).

Co do kwestji gorzelnictwa, jesteśmy zupełnie innego zdania z p. *Podolskim.* On nie żąda upadku gorzelnictwa i *zmniejszenia produkcji okowity* w królestwie polskiém; piszący, opierając się na celach ludzkości, na znaczeniu moralném przedmiotu tego, na ekonomicznych warunkach popartych obecnie nizkością cen okowity, biorąc przytem za podstawę wynik z rozumowań obywatelskich w pismach rolniczych warszawskich zawartych, chętnie się pisze, nie za zupełnym upadkiem gorzelnictwa, lecz raczéj za ustosunkowaniem produkcji okowity do potrzeb krajowych. Lecz jakże te ostatnie są względnemi .... nie równowagi więc w produkcji przemysłowéj—w *produkcji okowity*, lecz raczéj dobrego zrozumienia własnego interesu—serca panowie i oświaty ludu nam potrzeba; bo wszelkie dobro które tradycyjnie po ojcach chłop polski odziedziczył, zabija lub przynajmniéj przytłumia gorzałka! I jakkolwiek twierdzenie moje wyjdzie z granic ścisłości równowagi produkcji przemysłowych, przez ekonomją polityczną wskazanych, wolałbym raczéj widzieć szerszy rozwój chociażby nawet cukrownictwa, a głównie produkcji zbożowéj cenniejszych gatunków, aby te przygnębiły nadmiarowy rozwój gorzelnictwa w czasach ostatnich. Powtarzam przeto co już pierwiastkowo w mojéj recenzji powiedziałem, że *Gostyńskie* nie wyłącznie burakowi, ale produkcji pszenicy i inteligencji właścicieli ziemskich swoją pomyślność zawdzięcza: chłop *Gostyński* jest bogatszy materjalnie i sercowo. Burak uprawiają w Rosji — u nas na Podolu, na Ukrainie — a jednak tego wszystkiego tam nie widzimy. Istnieje tam bowiem gorzelnictwo w całéj swéj potędze.

Co do gospodarstwa dowolnego angielskiego, takie moje jest zdanie, które określam w następujących korzyściach tego systematu: a) nie poletkuję, nie morguję, ale dobieram pod każde zboże najodpowiedniejsze kawały gruntu; b) gnoje wywożę nie na całe poletka gdzie przypadnie, ale tam, gdzie najbardziéj potrzeba wymaga; c) mogę z powiększeniem się ludności zaprowadzić uprawę roślin więcéj robocizny wymagających; d) mogę zachować wszystkie słuszne zasady płodozmianu; e) przejście do takiego gospodarstwa z trzypolowego nie wymaga znacznych strat i nakładów zbytecznych; f) mogę dowolnie robić plonów i pól podziały; g) lecz największą korzyścią z takiego dowolnego gogospodarstwa jest ta, że rolnik nie zostaje w stagnacji uśpienia umysłowego, bo tu umysł musi być ciągle w ruchu i pracy — musi doświadczać...... i swych spostrzeżeń współziomkom i współpracownikom na jednéj niwie udzielać.

W obec takiego pojęcia o korzyściach dowolnego gospodarstwa, zdziwiło mnie przytaczanie wzorów na płodozmiany w *plantacji buraków*; surowiéj przeto wyrzekłem na ten w mojém widzeniu rzeczy barbaryzm, i

nawet obecnie nie cofam zdania mego, chociaż umiejętnie przez p. *Władysława Podolskiego* odpieranego, albowiem autor *plantacji buraków* sam widział złe we wzorach płodozmiennych, skoro następujące zdanie napisał: „Nie miałem myśli dyktować praw i prawideł „rotacji, bo także jestem zwolennikiem gospodarstwa „dowolnego, bez żadnych systematów i numerycznych „porządków.“

Zresztą, przyjmując nawet potrzebę historycznego przedstawienia uprawy buraków w rozmaitych kolejach rotacyjnych, chcielibyśmy liczb i nazwisk, jeżeli to ma być statystyką krajową, lecz wzory w każdym razie odrzucamy.

Zdanie p. *Podolskiego* o ważności rozdziału w plantacji buraków traktującym o *kościach* najzupełniéj podzielam, a na końcu tego pisma odpowiem dla czego szerzéj przedmiotu tego nie traktowałem w pierwiastkowéj recenzji.

Zarzuca mi p. *Podolski*, że naraziłem opinją p. *Maciejowskiego* i dobrą wiarę publiczności, mówiąc, że tenże zaleca pielnik p. *Lilpopa* do uprawy płaskiéj i zagonowéj buraków. Przyznaję słuszność zarzutu, lecz słowo daję nie wiem jakim to się stało sposobem. Omyłka prosta i nic więcéj; myślałem o Guzowskim pielniku, napisałem o *Lilpopowskim*: ci przeto którzy czytali pierwszą moją recenzję, raczą sprostować zdanie w niéj wyrzeczone, bo powtarzam z p. *Maciejowskim* i *Podolskim*, że pielnik do buraków fabrykanta warszawskiego *Lilpopa* okazał się w praktyce zupełnie nieodpowiednim.

Ogółowy zarzut p. *Podolskiego*, że pierwsza moja recenzja *plantacji buraków* p. *Maciejowskiego* była nie *ścisłą* i nie *szczegółową*, sam przez się upadnie, skoro raczy zauważyć, że to właściwie nie była recenzja, ale tylko kilka słów krytycznych z powodu wydania tego dziełka. Ja jestem tego widzenia rzeczy, że chcąc dokładnie poznać pracę autora, trzeba ją koniecznie przeczytać w całości. Przytaczanie całkowitych ustępów z dzieła p. *Maciejowskiego* było niemożebném, bo rzetelną mam o téj publikacji opinją, którą już w tyle razy wspomnianéj recenzji w tych słowach wyjawiłem: „gdybym idąc za zwyczajem angielskich krytyków, analityczne chciał pisać sprawozdanie, przyszłoby mi prawie całe dziełko wypisać, bo tyle tam jest dobréj wiary, tyle gruntowności i ważności, że niepodobna byłoby pokryć milczeniem tyle ważnego przedmiotu.“—

I rzeczywiście, *plantacja buraków* p. *Maciejowskiego* zalicza się do dzieł prawdziwie użytecznych; nie jest to wyłącznie ani moje, ani p. *Podolskiego* zdanie, wyrzekły je oniemal wszystkie pisma rolnicze czasowe, a mianowicie p. *Gawarecki Zygmunt* w *Gazecie rolniczéj*, pietnastoletni plantator p. *Grz. Zarzycki* w *Korespondencie rolniczym i* p. *Albin Kohn* w *Przeglądzie rolniczym* oddali zasłużone pochwały pracy *Ignacego Maciejowskiego*. Piszący miał rękopism tego dzieła oddany do przejrzenia i pierwszy zachęcał autora do wydania *plantacj buraków* na widok publiczny.

W Warszawie d. 18 listopada 1858 r.

Mieczyński Adam.

MAŁY PRZYCZYNEK DO HISTORJI
ROLNICTWA POLSKIEGO

udzielił

Adam Mieczyński.

(*Dalszy ciąg zob. Nr. 42 Tygodn.*)

WYDZIAŁ CZWARTY.
Umiejętności i kunszta pomocnicze.

66. Gospodarz doskonały, czyli sposób robienia mydła, świec, octów, przyprawienia owoców, solenia i wędzenia mięsa, pieczenia chleba, warzenia piwa i robienia krochmalu. w Dreznie in 8vo.
67. Gorzelnik i piwowar doskonały, czyli sztuka pędzenia wódki i likworów, tudzież warzenia piwa, podług najnowszych odkryć w fizyce, chemii i technologii, w 3 tomach wydane p. P. Piątkowskiego. w Krakowie 1809.
68. Myśl o poprawie budowli wiejskich w kraju między Bugiem i Dnieprem p. X. G. z wystawnikami.
69. Nauka robienia piwa p. A. hr. Chodkiewicza z 12 tablicami in 4to 1811.
70. Nauka robienia piwa z tablicami.
71. Nauka wyrabiania włókna konopnego i lnianego. in 8vo.
72. O sposobie budowania z ubitéj ziemi czyli stawiania ścian ziemnych długotrwałych i od ognia bezpiecznych, osobliwie dogodnych okolicom niedostatek drzewa cierpiącym, z figurami. in 8vo. 1803 roku.
73. O budowli włościańskiéj trwałéj, ciepłéj, taniéj, od ognia bezpiecznéj i do kraju naszego zastosowanéj p. X. Bochusza. in folio 1811.
74. O fabrykacji cukru z białych buraków p. Balińskiego z kopersztychem. in 8vo w Warsz. 1811.
75. Opisanie nowe teorytyczne i praktyczne torfu i jego użycia, z rękopismu bezimiennego praktyka, z przydanemi niektóremi uwagami p. K. Riemana, z figurami z niemieck. in 8vo w Lublinie 1802 roku.
76. Opisanie i wyobrażenie nowéj machiny do siania zboża wynalezionéj p. A. Metzlera, z niemieckiego p. Woj. Gutkowskiego. in 4to w Warszawie 1805 roku.
77. Początki ekonomiki politycznéj, czyli nauka o go-

spodarstwie krajowém, z niemieckiego p. Szleccra tłomaczone p. A. Gliszczyńskiego. 2 tomy in 8vo w Warszawie 1808.

78. Prawa i zasady rządu wiejskiego, czyli pewne przepisy albo środki ku zaprowadzeniu do dóbr wiejskich takiego rządu i porządku, któreby samemu panu i urzędnikom jego należące przypominały obowiązki, ludowi zaś wiejskiemu szczęście i pomyślność zabezpieczały, p. J. Czerwińskiego w Przemyślu 1812.

79. Rejestra i tabelę dochodu i rozchodu krescencji, jako też propinacji, inwentarza i pieniędzy folwarków z osobnym przydatkiem najpewniejszych doświadczeń gospodarczych. in folio 1810.

80. Ustawy powszechne dla dóbr moich rządczynów p. X. Jabłonowską. Tomów 8.

81. Seb. Dembowskiego rzecz krótka o fabryce sukiennéj krakowskiéj. w Krakowie. in 8vo 1791.

82. Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelaznéj, topieniu jéj w piecach wielkich i dymarkach, robieniu miechów drewnianych, stawianiu pieców na topienie rudy i t. d. z francuzkiego P. Courtioron i P. Boucha wytłomaczona. w Warszawie. in 8vo 1782 roku.

83. Dysertacja o pomocy nauk fizycznych do wzrostu nauk i ekonomiki przez Kłosowskiego. w r. 1792 w Krakowie.

84. Nauka o powszechném roślin suszeniu dla pomnożenia sposobów wyżywienia się, z niemieckiego P. Eisten. w Warszawie. 8vo 1789.

85. Opisanie polskich żelaza fabryk przez X. J. Osińskiego w Warszawie in 4to 1782.

86. O ugodach dziedziców z włościanami przez W. Strojnowskiego. w Wilnie 8vo 1808.

87. O upadku przemysłu i miast w Polsce przez Surowieckiego. w Warszawie 8vo 1810.

88. O budowaniu pieców cegielnianych, w których cegła torfem wypala się i sposobach tymże wypalania, z figurami. w Lublinie.

89. O składaniu się i podzielaniu majątków w społeczności, z francuzkiego. Dodane do tego pismo oryginalne o reprodukcji corocznéj krajowéj. w Warszawie in 8vo.

90. O rzékach i spławach krajów księstwa Warszawskiego przez W. Surowieckiego 8vo 1811.

91. Uwagi tygodniowe o pomnożeniu ekonomiki (bez daty i miejsca druku).

92. O rzeczach kopalnych przez ks. Kluka. Tomów 2. w Warszawie. in 8vo 1781.

93. Piec razem z kominem oszczędzający paliwa, z przyłączeniem ogólniejszych prawideł i rysunku stawiania go i palenia w nim. w Krakowie. in 8vo 1804.

94. Początki ogrodnictwa in 8vo.

95. Rozprawa o sztuce garbarskiéj, a szczególniéj o prędkim garbowania sposobie, z niemieckiego P. Hermbstaedta wytłómaczona przez D. Krysińskiego. w Warszawie in 8vo 1808.

96. Silnie, czyli oszczędzenie zdrowia pracujących około ciężarów, dla użytku powszechnego przez W. J. X. Sierakowskiego wydane, z 21 tablicami na miedzi rżniętemi. 8vo w Krakowie 1799.

97. Sposób robienia węgli czyli sztuka węglarska z francuzkiego P. Duhamel du Monceau na polski język przetłomaczona. in 4to. w Warszawie 1769 roku.

98. Sposób wyprawiania safianów czyli sztuka safianika z francuzkiego P. de la Lande na polski język wytłomaczona.

99. Sztuka budownicza na swoje porządki podzielona przez X. Rogalińskiego. w Warszawie. in 8vo 1775.

100. Sposób łatwy i pewny ulepszenia losu ludzi poddanych. w Warszawie. in 8vo 1792.

101. Sposób doświadczeniem okazany i stwierdzony, przez który muchy, pluskwy, mole z sukien, szczury, myszy i t. p. łatwemi środkami na rok cały wygładzić można. w Krakowie. 8vo 1800.

102. Wiadomość mineralogiczna poznawania różnych kruszców i kamieni w ziemi znajdujących się i onych odkrywania, a dobytych doświadczenia, niemniéj wód ciepłych i mineralnych, z przydatkiem nowych wiadomości przez X. Puławskiego. w Warszawie. 8vo 1811.

103. Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznéj z przystosowaniem przepisów gospodarstwa narodowego do onego wydźwignienia i polepszenia. w Warszawie 8vo. 1790 r.

104. Wywód ogólny o użyteczności i sposobach zaprowadzenia górnictwa porządnego i trwałego w krajach Rzeczypospolitéj przez J. Mieroszewskiego. w Krakowie 8vo. (*D. c. n.*)

Rozmaitości.

Środek pozbycia się wołczków. *La reforme agricole* podaje, iż pewien gospodarz we Francji złożył przypadkiem w śpichlerzu kilka run wełny jeszcze tłustość naturalną posiadających. Runa te napełnione zostały wkrótce wołczkami. Pokładł więc takie runa na kupach zbożowych, a i te po dwóch dniach okryte były wołczkami. Ponieważ tedy runa takie wyniosłszy ze śpichlerza, wołczki z nich wytrzepać i znowu używać można, byłby to łatwy sposób pozbycia się tych szkodników i ocalenia zapasów zbożowych.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— za Rządzcę. St. Gralichowski.